


Nr. 26. Częstochowa, dnia 23 grudnia 1934 r. Rok IV.



Mal. Kerro Maartta (1625—1713).
**Matka Boska z Dzieciątkiem Jezus w stajence**
(z galerji obrazów w Dreźnie).

# SZOPKA.

Pod choinką, pod zieloną
Stoi szopka. W Betleemie
Dziecię w żłobie, tam złożono,
Bóg, co przyszedł na tę ziemię.

Nad nim Józef i Maryja,
Wkoło króle i pasterze,
Chór Aniołów śpiewa „Gloria",
Czczą Dzieciątko wszyscy szczerze.

Nad szopeczką gwiazda świeci,
Nad szopeczką łuna płonie,
Patrzcie wszystkie polskie dzieci,
Bóg wyciąga do Was dłonie!

A więc hołd Mu szczery dajmy,
Tak serdecznie, tak z ochotą
Jezusowi zaśpiewajmy,
Złóżmy w darze piosnkę złotą:

Kiedy światło wkoło zgaśnie,
Piosnka nasza go utuli,
Dziecię Boże słodko zaśnie,
Luli Jezu, luli, luli.

**P. Budzyńska.**

## *Wszystkim kochanym dzieciom,*

*które tak gorliwie czytają „Niedzielę dla dzieci“ i maleńkim moim przyjaciołom, składam serdeczne życzenia „Wesołych Świąt i Nowego Roku“.*

*Ciocia Belunia.*

### BASIA — SIEROTA.

Basia była sierotą. Czy wiecie co to znaczy? Nie miała tatusia, mamusi, ani nawet nikogo z rodzeństwa. Przygarnęła ją z litości daleka ciotka, ale że była biedna, małej Basi było u niej i źle i obco. Chodziła ciągle w jednej, połatanej sukienczynie, buciki miała tylko w zimie i to również podarte, zniszczone. Przechodząc koło sklepów pełnych ubranek i obuwia, z żalem myślała, że to nie dla niej. Widząc swoje rówieśniczki ubrane i ciepło obute, śledziła ich uważnie i z bólem znów myślała, że to nie dla niej.

Chodziła do szkoły, ale i tu dla małej sieroty pełno było przykrości: brakowało książki, ciocia nie miała często na zeszyt, lub głód Basi dokuczał i zimno. Siedziała w ławce na swojem miejscu zawsze cicha i smutna, opuszczona, a często pogardzana przez koleżanki.

Święta Bożego Narodzenia tak radosne dla każdego dziecka, z choinką i podarkami, byby dla Basi dniem jak i inne, nie rozjaśnionym żadną radością.

Biedna Basia-sierota, prawda?

I gdzie to, w jakiem mieście, w jakiej szkole była taka mała smutna Basia?

O dzieci kochane! W każdem mieście, w każdej szkole i klasie, jest taka dziewczynka, a dzieci obok których mieszka lub z któremi przebywa nie widzą jej nędzy. Patrzą często obojętnie, nieraz z pogardą, wyciskając z oczu takiej Basi bolesne łzy. Nie dzielą się z nią zabawkami, nie przyjaźnią się z niemi a omijają zdaleka. Ileż jest takich biednych dziewczynek: Marysie, Zosie lub Józie czy Hanki.

Czy pomyślałyście o nich przy nadchodzących świętach narodzin Boskiego Dzieciątka?

Czy te dzieci, co mają matusię i tatusia, rodzeństwo i wesołe święta nie mogłyby się postarać o jakąś radość dla opuszczonej sierotki?

W cieple rodzinnego, bodaj nawet najskromniejszego domu słodko jest, radośnie i miło. A gdzie spędzają święta Basie—sieroty, Basie—opuszczone, bardzo biedne dziewczynki?

Znam wasze serca, droga moja dziatwo, więc wiem, że zastanowicie się nad słowami, które tu napisałam, a nie jedna koleżanka czy kolega znajdzie w waszym domu gorący obiad, lub spędzi świąteczne popołudnie.

Wszak zgadłam?

Ciocia Belunia.

### PRAGNIENIA RYCERZA JEZUSOWEGO.

Umilknął ptasząt słodki śpiew,
Uwiędły w sadzie kwiaty,
Szeregi smutnych, starych drzew
Zrzuciły z liści szaty.
Wśród takiej pustki w zimną noc
Dziecina zejdzie mała,
Zejdzie grzechową złamać moc,
Z nią zstąpi niebios chwała.
Czemże Ci, Jezu dobry mój,
Ubiorę szopkę lichą?
Czemże ustroję żłóbek Twój,
W tę świętą nocką cichą?
Pusto w ogrodzie, w szronie sad,
Pod śniegiem zmarzłe kwiecie,
Takbym Cię w kwiaty ubrał rad,
O słodkie, Boże Dziecię.
Kwiatowa, cudna, słodka woń
Cieszyłaby Cię, Panie,
I Twa dziecięca święta skroń
Na lilji legła łanie.
O wiem, co zrobię, w sercu mem
Zasadzę kwiat kochany,
Co wonią swą i pięknem swem
Ozdobi szopki ściany.
Lilję czystości, Matko daj,
Niech kwitnie w sercu mojem!
Niech Jezusowi przypomni raj
Barwą i wdziękiem swojem.

## DWIE WIGILJE.

Było to kilkanaście lat temu. Zosia i Marysia siedziały same ze swoją mamusią w pustem, zimnem mieszkaniu. Na świecie szalała wojna okropna i sroga. Tatuś i dwaj bracia byli w wojsku i od paru tygodni wieści od nich nie było. Mamusia płakała z obawy o nich i pracowała, żeby ściągnąć do domu trochę żywności i opału, bo owszystko było bardzo trudno; one uczyły się, a popołudniu pomagały biednej, zmęczonej mamusi, jak mogły. Razu pewnego były same w domu, bo mamusia wyszła za węglem ,za którym już od paru dni chodziła.

— Czy wiesz, że za 3 dni gwiazdka — rzekła 12-letnia Zosia do 15-letniej Marysi. Ale pewno nic nam nie przyniesie.

— Żeby choć wieść od tatusia przyniosła i od chłopców! — westchnęła Marysia. — Słuchaj, Zosieńko, nie trzeba przed mamą narzekać na to, że nie będzie drzewka ani gwiazdki w tym roku. Nawet toby było jakoś nieładnie tu cieszyć się i radować, kiedy tatuś i chłopcy w polu lub może... nie dokończyła, bo nie śmiała wyrazić strasznej myśli, co jej przez głowę przeleciała.

— Prawda, Maryś, ja zawsze o sobie naprzód myślę — rzekła ze skruchą Zosia, która jako najmłodsza, psuta była trochę w domu — ale jak że nie ucieszyć się ani trochę, że Dzieciątko Boże na świat przyszło.

— Wiesz co, cieszyć się można, ale w tym roku trzeba to robić jakoś inaczej. Poprośmy to Dzieciątko, żeby nam wróciło tatka i braci i skończyło tę straszną wojnę i ofiarujmy na tę intencję przykrość, że taka smutna u nas w tym roku wilja.

— A ja dam moje pieniądze na gwiazdkę dla chorych żołnierzy, tych co tu obok leżą w szpitalu.

— I ja też. Zaniesiemy im to zaraz jutro, jak mamusia pozwoli.

Matka pozwoliła. Rada była nawet temu, że jej dziewczynki same tak postanowiły. Jej bowiem było tak boleśnie myśleć o wilji i o świętach, gdy mąż i synowie byli zagrożeni co chwila ,a tu znowu nie chciała zasmucać już i tak smutnych duszyczek swoich córeczek. Święta zeszły na nabożeństwie cicho, ale mniej smutnie niż myślały. Dzieciątko Jezus wlało im w serca otuchę i nadzieję, a w drugie święto jakby cudem przyszła kartka od ojca, że żyje i razem z chłopcami w stosunkowo bezpiecznem miejscu spędza święta.

— Widzisz, wysłuchało nas Dzieciątko — mówiła Zosia do siostry.

---

Wreszcie ustała wojna.

W rok potem. w tem samem mieszkaniu panowało wesele, gwar i śmiech. Bo i tatko wrócił i obaj chłopcy. Mieli jeszcze na sobie mundury wojskowe ,ale ponieważ wojna była już ukończona, obydwaj mieli wrócić do przerwanych studjów. Jeden ubiera właśnie z Zosią drzewko, a drugi majstruje coś koło szopki i ustawia ją na stoliku. Tatuś siedzi na fotelu, trochę zmęczony, ale wesół, rad i szczęśliwy. Mamusia z Marysią w kuchni, śpieszą się jak mogą, bo chłopaki głodne.

Przy opłatku, Zosia szepnęła Marysi: „Pamiętasz zeszłoroczną wilję?"



### PIOSENKA PRZY CHOINCE.

Stoi, stoi choineczka,
Świeczki palą się,
A w serduszkach tak wesoło,
Aż się śpiewać chce!
Miłe drzewko, oj tak miłe
Niesie dary nam
Dała nam je złota gwiazdka

Co zabłysła tam.
Co zabłysła nam na niebie
W uroczysty czas,
Bo dziś Boże Dzieciąteczko
Gości w pośród nas.
Stoi, stoi choineczka,
Świeczki palą się,
A w serduszkach tak wesoło,
Aż się śpiewać chce!






**Jędrusiowi z Wichunia.** Za śliczną, własnoręczną malowaną kartkę z życzeniami świątecznemi przesyłam podziękowania również życzę „Wesołych Świąt".

**Stefankowi Krężelowi z Sosnowca.** Dziękuję Ci za życzenia świąteczne i Tobie również przesyłam. Znaczki dla murzynków otrzymałam. Stalówki można zbierać także Współczuję Ci niezmiernie, że tatuś nie ma pracy, może Nowonarodzone Dzieciątko coś pomoże!

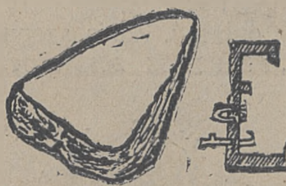
**St. Wojtaszczyk, Niwka.** Nagrodę wysłałam, jeśli jeszcze nie otrzymałeś, natychmiast donieś. Za pozdrowienia dziękuję.

**Jance Gardelance z Zawiercia.** Z braku czasu nie mogę Ci odpisać na list osobiście. Tą drogą przyjm życzenia wszelkiej pomyślności, obfitych łask Bożych i spełnienia zamiarów.

Wszystkie dzieci pozdrawia

**Ciocia Belunia.**

## DLA ROZRYWKI



**Rebusik.**

**Zagadka 1.**

Żywa pułapka na myszy, która chodzi, widzi i słyszy; Nazwa z trzech liter się składa: Kto z was pierwszy odpowiada?

**Zagadka 2.**

Co jest dłuższe, lato czy jesień?

Za dobre rozwiązanie przeznaczamy, jak zwykle, trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane przez losowanie.

**Dziecko.**

Halusia jest niegrzeczna i nie chce się pożegnać z ciocią, która przyszła w odwiedziny. Mamusia chce przełamać jej upór i powiada:

— Chodź, Halusiu, bądź rozsądna! Jak się mówi, gdy ciotunia odchodzi?

Halusia: — Dzięki Bogu!

**Tylko dwaj.**

— Ilu synów miał Noe?

— Trzech: Sema, Chama i Jafeta.

— Czy wszyscy pomarli?

— Nie, tylko dwaj. Cham żyje jeszcze w Rosji.

**W szkole.**

— Gdzie leży Madera?

— W piwnicy, proszę pana profesora. Ojciec przechowuje aż 12 butelek.